

Jest pani Bobrowska - możemy zaczynać

Krystyna Bobrowska była „łódzianką z urodzenia”, choć najpiękniejsze, najważniejsze dla siebie lata życia – mimo że wojenne (1940–1945) – spędziła w Warszawie, do której później chętnie wracała. Tam dokończyła przerwana przez wojnę edukację, uzyskując tzw. małą i dużą maturę. Tam poznała swego przyszłego męża, rodowitego warszawianina Władysława Bobrowskiego, młodego lekarza chirurga. Tam też wzięli ślub w 1943 r., a w Piasecznie urodziłam się ja, ich pierwsze dziecko. Do Warszawy Mama jeździła nie tylko ze względów rodzinnych (w stolicy mieszkała jej siostra Halina), ale również jako kierownik literacki łódzkich teatrów: Nowego, Jaracza i Muzycznego, zobligowana do kontaktów z Agencją Autorską, niezbędnych do planowania repertuaru.

Niedługo po wyzwoleniu w styczniu 1945 r. z powiększoną już rodziną powróciła do Łodzi i zamieszkała na 40 lat przy ulicy Sienkiewicza 53. Gdy dwoje dzieci trochę podrosło (mój brat Krzysztof urodził się już w Łodzi), Mama postanowiła zrealizować swoje marzenie o ukończeniu teatrologii, co udało się dzięki wsparciu najbliższych. W 1955 r. miała 31 lat i był to ostatni moment, by podjąć studia dzienne na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Dyplom obroniła w 1960 r. pracą „Jan Lorentowicz jako krytyk teatralny”. Szczęśliwie od razu trafiła do Działu Literackiego Teatru Nowego, któremu dyktował wówczas Kazimierz Dejmek. Z tym wielkim artystą przepracowała najwięcej lat i była przez niego niezwykle ceniona. Związała się też ze stowarzyszeniami kulturalnymi: Towarzystwem Przyjaciół Łodzi (od 1961 r. do końca życia), Towarzystwem Kultury Teatralnej, Ligą Kobiet i innymi. Pracowała, choć krótko, w Wytwórni Filmów Oświatowych i Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym.

W TPŁ powołała Klub Miłośników Teatru, a także jego szkolne koła. To była jej naczelna idea: edukować i upamiętniać. Zawsze powtarzała: „Nie wychowamy młodego widza – nie będzie dorosłego”. Po odejściu Mamy w 2014 r. znalazłam oprawiony w skórę jej brązowy pamiątnik, w którym – pierwszego dnia na uczelni, 2 września 1955 r. – pisze, iż ma nadzieję, przy wsparciu samej profesor Stefanii Skwarczyńskiej, na pogodzenie nauki obowiązkowych przedmiotów ze swoimi zainteresowaniami teatralnymi i filmowymi. Potem przez całe życie godziła obowiązki z realizowaniem pasji.

Nie sposób wyliczyć wszystkich podjętych przez nią i zrealizowanych inicjatyw dla miasta i teatru łódzkiego, głównie we współpracy z TPŁ (pięknie opisuje to Ryszard Bonisławski w swoim wspomnieniu „Z Łódką w sercu”). Wymienię najbardziej spektakularne: pomnik Leona Schillera, Srebrna Łódka – nagroda, którą honorowano najlepszy, zdaniem członków TPŁ, spektakl sezonu, tablice pamiątkowe na budynkach dawnych teatrów łódzkich (Popularnym, Polskim), cykle spotkań „Łódzkie profesje”. Planowała też osobiście utrwalić wspomnienia o łódzkich kawiarniach, jednak coraz słabsze zdrowie na to nie pozwoliło.

Byłam zawsze blisko niej i prowadzana od małego do teatru wiedziałam, że tam będzie i moje miejsce. Cieszę się, że mogłam wzrastać w domu, w którym przepięknym, choć nieszkolonym sopranem lirycznym kolędy śpiewała babcia Helena (mama Mamy), gdzie ciekawie rozmawiało się z przyjaciółmi wuja Romana Orłowa (szwagra Mamy) – Andrzejem Kurylewiczem i Wandą Warszawską – i gdzie przy imieninowym lub świątecznym stole siadywał niezwykle elegancki, przystojny, zawsze uśmiechnięty prof. Grzegorz Orłow (ojciec wuja), wychowawca kilku pokoleń solistów Teatru Wielkiego w Łodzi. Mogłam też podczas prób, w których brały udział Krystyna Konarska, Kalina Jędrusik i Lidia Wysocka, słuchać piosenek komponowanych przez wuja Romana, a z jego kuzynem, Wojciechem Młynarskim, chodzić do warszawskiej Stodoły, gdzie grał Krzysztof Komeda. Moja Mama zawsze miała czas i siłę, by oglądać nawet najdłuższe spektakle teatralne. O tym, jakie

to było dla niej ważne i jak znaczącą postacią była, niech świadczą słowa redaktor Renaty Sas, które usłyszałam przed jedną z premier Teatru Powszechnego: „O, jest pani Bobrowska – możemy zaczynać!”.

Anna Bobrowska-Ekiert

Współautorami książki są: Anna Bobrowska-Ekiert (wspomnienie „Historia rodzinna, Mama i ja”), Anna Kuligowska-Korzeniewska („Łodzianka z urodzenia”), Ryszard Bonisławski („Z Łódką w sercu”), Katarzyna Jasińska („Szefowa”), Anna Nuc („Współpraca Krystyny Bobrowskiej z nauczycielami i młodzieżą”). Publikacja uzyskała dofinansowanie ze środków Komisji SKE ZASP.

Promocje książki odbędą się:

3 XI o godz. 18 w Klubie Nauczyciela (ul. Piotrkowska 137/139),

6 XI o godz. 17 w Bibliotece Retro (ul. Narutowicza 91a)

12 XI o godz. 19.15 w Teatrze Logos (ul. Skłodowskiej-Curie 22)

13 XI o godz. 17 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. J. Piłsudskiego (ul. Gdańska 100/102), spotkanie z Anną Bobrowską-Ekiert, Katarzyną Jasińską i Ryszardem Bonisławskim, które uświetni czytanie fragmentów książki przez aktorów scen łódzkich

21 XI o godz. 17 w Galerii I.N.T.V (ul. Rewolucji 1905 r. nr 78/80) - event połączony z wystawą elementów scenografii teatralnej i projekcją filmu o Krystynie Bobrowskiej.

Tekst ukazał się w "Kalejdoskopie" 09/2025.